

Pogorszenie nastrojów wynika znów z rosnącego niepokoju dotyczącego sytuacji w Grecji, gdyż w tym tygodniu zostanie ogłoszona decyzja w sprawie wymiany obecnych obligacji na nowe o dłuższym terminie wykupu i niższy oprocentowaniu.

Inwestorzy obawiają się skutków wymuszonej restrukturyzacji, która może mieć miejsce w przypadku, gdy partycypacja w PSI wyniesie mniej niż 90 proc. (w takim przypadku zostanie uruchomiona klauzula CAC).

Paniczna ucieczka kapitału z rynku ryzykownych aktywów doprowadziła do pojawienia się kolejnej długiej fali spadkowej na rynku EUR/USD. Pęczniejąca niepewność inwestorów, co do przyszłości funkcjonowania greckiej gospodarki wywarła presję na sprzedaż euro. Tym samym zrealizował się scenariusz spadkowy kreślony przeze mnie od kilku dni. Uważam, że potencjał do spadku notowań nadal istnieje, aczkolwiek skala wyprzedaży nie powinna już być aż tak duża. W ciągu dnia może pojawić się kontra ze strony popytu, ale nie oczekiwałbym definitywnego zwrotu akcji, ponieważ nadal obowiązuje trend spadkowy. W związku z tym, bieżącym celem niedźwiedzi jest poziom 1,2980.

Podobny przebieg sesji miał miejsce na rynku GBP/USD. Przez cały dzień stery były w rękach niedźwiedzi. Tym sposobem, cała fala poniedziałkowego odreagowania została szybko skasowana. Obecnie nie ma już po niej śladu, a dodatkowo trzeba dodać, że szansa powrotu na poniedziałkowe minimum w najbliższym okresie jest równe zero. Z punktu analizy technicznej, bieżącym celem strony podażowej jest 1,5650.

Na całym zamieszaniu mocno ucierpiał polski złoty, który gwałtownie stracił na wartości względem amerykańskiego dolara. Wspomniany przeze mnie opór na wysokości 3,1350 okazał się „pestką” dla byków, które bez najmniejszej przeszkody przełamały ten poziom, otwierając sobie drogę w rejon 3,1880. Ten wariant już w pełni się zrealizował, co może wywołać pokusę realizacji zysków przez część inwestorów, jednak nie oznacza to, że tendencja wzrostu kursu ulegnie przerwaniu. Uważam, że trend wzrostowy nadal obowiązuje, dlatego zaliczenie nowych maksimów jest realnym przedsięwzięciem dla strony popytowej. Po przełamaniu oporu 3,1860, następnym celem byków jest poziom 3,2180.

Silny skok notowań obserwujemy również na rynku EUR/PLN. Na początku tygodnia miało to formę słabego odreagowania, jednak we wtorek byki przypieczętowały swoją dominację na parkiecie. Na wykresie 1-godzinny zarysowała się formacja odwróconej głowy z ramionami z szczył na poziomie 4,1380. W związku z tym, potencjalny zasięg wzrostu sięga rejonu 4,1880. Reasumując, jest jeszcze pole do popisu, dlatego wciąż oczekuję kontynuacji wzrostu kursu do tego poziomu.

Z kolei na rynku USD/JPY wystąpiła długo oczekiwana korekta notowań. Rozmiar fali spadkowej potwierdził zakończenie dominacji byków na parkiecie. Tak jak w poprzednich raportach zaznaczałem, opór 81,70 okazał się zbyt silną barierą dla popytu, co ostatecznie zmusiło byki do oddania inicjatywy przeciwnikowi. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że została przełamana linia trendu wzrostowego. Oznacza to, że powrót na ścieżkę wzrostu będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie wykluczone. Bardziej jestem skłonny być orędownikiem tezy zakładającej dalszy spadek kursu do 79,55.

Na nowe maksima możemy liczyć w przypadku pary USD/CHF, mimo, że już wystąpiła potężna fala kupna windująca kurs w rejon nowych miesięcznych maksimów. Myślę, że w dłuższej perspektywie, potencjał do wzrostu kursu nadal występuje. Średnioterminowy cel byków znajduje się w rejonie 0,9250, a kolejny w okolicy psychologicznej liczby 0,93.

Krzysztof Wańczyk